SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV — Warszawa, 25 czerwca 1942 r. — Nr. 25 (129)

CHŁOPI

Cierpienia i klęski wrogiej okupacji w jednakowej mierze dotykają miasto i wieś. Masowe mordy, łapanki niewolnika na roboty do Rzeszy, męki „miejskiego" Oświęcimia i „wiejskiej" Treblinki, poniewieranie godności ludzkiej, grabieże mienia, wysiedlania — i tyle innych zbrodni w jednakowej mierze godzi w ludność miasta i ludność wsi.

Wieś jednak, niezależnie od klęsk, przechodzi przez przemiany najbardziej doniosłej natury, **przemiany wysoce d o d a t n i e,** które niewątpliwie zaważą na losach naszego narodu.

Przemiany te są następujące:

1. **Wzrost poczucia narodowego** jest ogromny. Trzeba sobie zdać sprawę że w 1918 r. warstwa chłopska weszła do Rzeczypospolitej w znacznej swej liczbie i w wielu częściach kraju jako warstwa najmniej świadoma narodowo. Dwudziestolecie niepodległości polepszyło znacznie sytuację; szkoła polska, służba wojskowa oraz organizacje młodzieży wiejskiej — zrobiły tu bardzo wiele. Młode pokolenie chłopów czyniło szczególne postępy, jego wyrobienie obywatelskie stawało się imponujące. Ale to, co obserwujemy od 1939 r. — przerasta znacznie postęp pokojowy: **Niemcy okazali się niezrównanymi szerzycielami polskiego patriotyzmu i poczucia jedności narodowej** wśród chłopów. Terror niemiecki stał się doskonałą szkołą świadomości narodowej. Ulokowanie się na wsi pewnej części inteligencji oraz przemieszanie ludności z różnych dzielnic Kraju— również w stopniu znacznym wzmogło narodową wspólnotę.

2. **Zanik poczucia małej wartości, wzrost poczucia godności i wartości własnej** — oto już nie przemiana ale prawdziwa rewolucja, jaka od paru lat wstrząsa wsią. Na tę doniosłą przemianę duchową składa się wiele czynników. I to, że wrzesień 1939 r. dowiódł, iż „ludzie miasta" — którzy mieli w swych rękach odpowiedzialność za losy państwa — na wielu odcinkach życia publicznego źle zdali egzamin. I to, że drobny rolnik jest dziś **j e d y n y m** żywicielem miasta. **I to,** że **zdrowy, chłopski rozum** nie rzadko góruje nad kalkulacją wykształconych głów. I to, że praca chłopska nabrała nagle znaczenia i wielkiej ceny. Tak czy inaczej — wzrost poczucia godności i wartości własnej jest wśród chłopów ogromny. A czyż potrzeba wskazywać, że jedynie taka postawa duchowa może być tą dobrą glebą, na której wzrastać będzie zdrowy i mocny duch obywatelski?

3. **Wzrost dobrobytu wsi** — oto przemiana trzecia. Oczywiście, wiemy **aż** nadto dobrze, że ogromny odsetek bezrolnych i siedzących na zbyt drobnych gospodarstwach — cierpi podawnemu nędzę. Wiemy także, że ów „wzrost dobrobytu" jest nie żadnym wzrostem prawdziwym, lecz wypływa z porów-

nania ze straszliwą nędzą, jaka ogarnęła miasta. Ale mimo to wszystko — stwierdzić należy, że jak każda wojna, tak samo wojna obecna **poprawiła położenie rolników.** Pomimo straszliwego rabunku kontyngentów — chłopom lżej o gotówkę, łatwiej płaci się podatki, łatwiej o zarobek. Czyż trzeba dodawać, że każde — bodaj skromne nawet — oderwanie się od nędzy staje się również tą dobrą glebą, na której łatwiej krzewić się mogą wszelakie wartości ludzkie i obywatelskie?

Ma się rozumieć — obok świateł, nie brak i cieni ogarniających warstwę chłopską. W sposób zastraszający szerzy się nikczemne donosicielstwo; wyzysk i fatalny brak ofiarności spotkać można aż nazbyt często. Ale wszelkie te i inne nieprawości, krzewiące się każdej wojny wśród wszystkich warstw społecznych, są znacznie mniej ważne i doniosłe w skutkach niż obserwowane przez nas przemiany dodatnie.

Wojenne skrzywienia moralne wyleczą się szybko w zdrowej atmosferze niepodległości i pokoju. Natomiast ogromny dorobek narodowy, obywatelski i ludzki chłopa stanie się już po wsze czasy jego zdobyczą niezniszczalną. Z otuchą i nadzieją obserwujemy dzi wieś. Jesteśmy bowiem przekonani, że w tej chwili dokonywuje się dla narodu polskiego rzecz arcyważna: **r o z s z e r z a s i ę i k r z e p n i e f u n d a m e n t, n a k t ó r y m s t a ć b ę d z i e R z e c z p o s p o l i t a.**

Co jedzą Anglicy?

Redakcja „Biuletynu" z pewnym niepokojem drukuje ten artykuł: wygłodzone polskie żołądki gotowe są wzniecić w nas falę uczuć nieprzyjaznych dla Anglików. Dlatego też czytelniku, niech uczuciami twemi kieruje nie żołądek lecz **g ł o w a.** Zważ, że angielski sposób wojowania nigdy nie lubił stawiać wszystkiego „na jedną kartę", zawsze ogromnie dbał o życie żołnierza i starał się jaknajmniej żołnierza angielskiego na straty narażać. Angielski sposób wojowania liczy się także ogromnie z obywatelem. Stara się, aby ten **obywatel mógł wytrzymać wojnę bodaj najdłuższą** i aby nie miał żadnej zbędnej zachęty do czynienia awantur wewnętrznych. A ponieważ los zrządził, że przyszłość świata i Polski jest dziś głównie w rękach angielskiego kierownictwa wojny — bądźmy rozsądni: pozwólmy Anglikom wojować „po angielsku". Ten sposób wojowania znają oni najlepiej i, jak dotąd, sposób ten nigdy jeszcze nie sprawił im zawodu.

Jakże więc wygląda odżywianie ludności cywilnej w Anglji? Wiadomości, które tu podamy, odnoszą się do pierwszej połowy czerwca b.r., to znaczy do tego czasu, kiedy w Rzeszy Niemieckiej na głowę dorosłego Niemca przydział kartkowy wynosił 250 gr. chleba dziennie i 300 gr. mięsa tygodniowo.

A więc — w Anglji nie wszystkie produkty żywnościowe są objęte systemem kartkowym. Siedem grup żywności sprzedaje się **bez kartek, w dowolnych ilościach,** we wszystkich sklepach spożywczych, po cenach tylko niewiele większych od przedwojennych. Są to: **chleb, mąka, kartofle, jarzyny, kakao, kawa i świeże owoce.** Inne produkty są sprzedawane na kartki. Przydział kartkowy **na tydzień i na osobę** wynosi: **mięsa** — 450 gr., **boczku wędzonego** — 110 gr., **masła** — 170 gr., **tłuszczu do gotowania** — 170 gr., **dżemu** (dobry gatunek marmelady na cukrze) — 115 gr., **cukru** — 225 gr., **herbaty** — 55 gr., **jajko** — 1. Na kartki wydawane jest także mleko — niestety, nie potrafimy podać jego ilości. Dodać należy, że w zimie ilość tłuszczów i cukru ulega zwiększeniu.

Trzecią kategorję produktów stanowią **„produkty różne"**, wydawane **na punkty,** tak jak w Niemczech materjały tekstylne. Miesięcznie każdy Anglik ma przydzielone 24 punkty, na które może nabywać takie rzeczy jak: konserwy mięsne, konserwy rybne, konserwy owocowe, wszelkie kasze, ryż, sago, tapiokę, groch, fasolę itd. Oczywiście — kupuje to, co mu najbardziej

odpowiada. Dla przykładu podamy, że np. na 6 punktów (przydział tygodniowy dla 1 człowieka) kupić można: puszkę konserw z łososia, 110 gr. śliwek suszonych i 110 gr. konserw mięsnych.

System kartkowy w Niemczech jest skomplikowany. Rozróżnia on około **siedmiu** kategorji odbiorców (dzieci do 3 lat, dzieci do 10 lat, pracujący ciężko, pracujący najciężej itd.). System kartkowy angielski jest znacznie prostszy: rozróżnia tylko dzieci i dorosłych. Sprawę ciężko pracujących rozwiązali Anglicy w ten sposób, że we wszystkich zakładach przemysłowych zorganizowano **kuchnie robotnicze**, wydające robotnikom dodatkowe posiłki, nie objęte systemem kartkowym.

Również restauracje w Anglji wydają posiłki **bez kartek**. Ograniczono tylko spis potraw, zakazując przyrządzania potraw luksusowych.

Na podstawie powyższych wiadomości stwierdzić można: ograniczenia żywnościowe w Anglji są niewielkie, odżywianie ludności — dobre. Porównanie z tym, co się na odcinku żywnościowym dzieje w Rzeszy Niemieckiej wypada w sposób fatalnie dla Niemców niekorzystny. „Front wewnętrzny" w Anglji ma zapewnione warunki dla spokojnej i wytężonej pracy.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Na co czekają? Położenie na froncie niemiecko-sowieckim staje się zagadkowym. Od zakończenia słynnej bitwy charkowskiej mija czwarty tydzień, to znaczy aż nadto wiele czasu do przeprowadzenia odpowiednich przegrupowań. Tymczasem front wschodni **na całej swej olbrzymiej długości** jest jakby zamarły, o ile nie liczyć niewielkich lokalnych potyczek. Silne, gotowe do działań ofensywnych armje niemieckie, zdają się na coś czekać, tracąc bezcenny czas.

W jednym tylko punkcie frontu trwają najbardziej zaciekłe walki: **Sewastopol**, oblegany od 125 dni, odpiera z bohaterską zaciekłością nieustanne szturmy niemiecko-rumuńskie, trwające od 5 bm. Jest wątpliwym, czy twierdza ostoi się wobec strasznego nacisku wroga, jest natomiast pewnym, że obrona jej przejdzie do historji.

Amerykanie weszli do walk w Europie. W tygodniu minionym po raz pierwszy amerykańskie siły powietrzne weszły do walk w Europie. Mianowicie amerykańskie „latające fortece", startujące z lotnisk syryjskich, bombardowały rumuńskie rafinerje nafty, a w parę dni potem — zaatakowały flotę włoską, zagrażającą konwojom brytyjskim na Morzu Śródziemnym. — Były to działania drobne, ale znaczenie ogólne tego faktu jest doniosłe.

Egipt zagrożony. Działania wojenne w Libji przybrały nieoczekiwanie charakter dramatyczny. Po zajęciu przed dwoma tygodniami przez gen. Rommla fortu Bir Hakeim, dowództwo brytyjskie zdecydowało opuścić inne forty, otaczające wieńcem Tobruk i skupić się całkowicie na obronie samej twierdzy Tobruk. 18.VI załogi ufortyfikowanych oaz, bez nacisku wroga, opuściły El Adem, Sidi Rezek i Akromę, a także przedarły się z otoczonej El Ghazali. Działania te były działaniami rozsądnymi, nie wzbudzającymi niepokoju. Jednak generał Rommel wykorzystał w sposób świetny okazję i „na warjata" pchnął z miejsca wszelkie rozporządzalne siły na samą twierdzę. Zaskoczenie Brytyjczyków było zupełne. 21.VI wieczorem, po dwudniowych walkach, Tobruk został zdobyty. W ręce niemieckie wpadło 25,000 jeńców, wielkie zapasy sprzętu, broni i żywności — a co najważniejsze, jeden z najlepszych portów pobrzeża, który ogromnie ułatwi zaopatrzenie armji Rommla.

Nie znamy przyczyn tej fatalnej porażki. Być może na szali zaważyło to, że załogę twierdzy stanowili Południowoafrykańczycy, sprowadzeni tu na miejsce wycofanych Polaków, Australijczyków i Nowozelandczyków już obeznanych z niemieckimi sposobami walki? Może zaniedbano jakichś pod-

stawowych prac przygotowawczych do oblężenia? (nie ukończono zakładania pól minowych?).

Front w Afryce jest oczywiście frontem drugorzędnym i na bieg wojny nie wywiera wpływu decydującego. Ale moralnie upadek Tobruku jest porażką ciężką i niebezpieczną. Egipt, w sposób nagły, został zagrożony.

Równolegle z akcją na lądzie odbywała się u wybrzeży afrykańskich silna akcja lotnicza i floty morskiej „osi" przeciwko 2 konwojom brytyjskim, płynącym przez Morze Śródziemne. Brytyjczycy ponieśli pewne straty w konwojowanych statkach i w okrętach. Włochom zatopiono dwa krążowniki i dwa kontrtorpedowce oraz zadano poważne straty lotnicze.

N a o c e a n a c h. Dwie bitwy morskie japońsko-amerykańskie (na Morzu Koralowym oraz pod Midway), wykazały, że na oceanach nastąpiły znaczne przegrupowania sił. Niemal wszystkie ciężkie okręty amerykańskie zostały przerzucone z Atlantyku na Ocean Wielki. Tym sposobem flota amerykańska Oceanu Wielkiego stała się conajmniej równą flocie japońskiej, a nawet przewyższa ją nieco. Stąd zwycięstwa amerykańskie w obu wymienionych bitwach.

Innym zjawiskiem są wielkie straty w lotniskowcach, poniesione przez obu przeciwników. Straty te niewątpliwie odbiją się na taktyce najbliższych walk, gdyż są one nie do powetowania w ciągu dłuższego czasu. Również znaczne straty w tonażu handlowym, ponoszone zarówno przez Japonję jak i Amerykę zaciążyć mogą na działaniach wojennych. Obaj przeciwnicy czynią od paru miesięcy heroiczne wysiłki, aby przyspieszyć budowę swych statków handlowych. Oczywiście Japonja jest na tym odcinku w znacznie gorszym położeniu niż Ameryka. Z chwilą, gdy Stany Zjednoczone opanują plagę niemieckich łodzi podwodnych, działających u ich wybrzeży na Atlantyku, położenie Amerykanów na oceanach ulegnie natychmiast poprawie. Natomiast widoki na poprawę położenia japońskiego w tym dziale zależą wyłącznie od ogromnego zwiększenia produkcji floty handlowej, co będzie dla Japonji rzeczą niesłychanie trudną. Ogromne zdobycze japońskie postawiły przed transportem japońskim niewykonalne niemal zadania, zaś anglosaskie łodzie podwodne starają się jak mogą zadania te pogorszyć. Brak tonażu handlowego — to główna przyczyna zahamowania ofensyw japońskich.

R ó ż n e w i a d o m o ś c i w o j e n n e. Notujemy trzy naloty brytyjskie na Rzeszę. Bombardowano dwukrotnie port Emden i zachodnie Niemcy.

Japoński „cierń" na Aleutach nie został przez Amerykanów wyrwany. Japończycy ponieśli tu straty (1 krążownik, 1 kontrtorpedowiec, parę transportowców), ale mimo to trzymają w rękach obie wyspy — Attu i Kiska — oraz starają się na nich umocnić. Mgły i deszcze utrudniają operacje.

CHURCHILL W AMERYCE

Niespodziewana wiadomość o drugiej wizycie Churchilla podczas wojny w Ameryce wysuwa się na czoło wydażeń politycznych. Sądząc z towarzystwa w jakim premier Brytyjski udał się za ocean (Szef Sztabu Imperjalnego Allen Brook), rozmowy jakie przeprowadził z Rooseveltem dotyczyły przedewszystkiem współpracy wojsk lądowych obu mocarstw.

Problemem pierwszej wagi jest sprawa organizacji „drugiego frontu" w Europie. Nie należy się jednak spodziewać, że front ten powstanie już w najbliższych dniach. Wiedząc jakimi sposobami prowadzą Anglicy wojnę należy przypuszczać, że celem uniknięcia większych strat własnych, zechcą poczekać na dalsze osłabienie Niemców walkami na wschodzie oraz trudnościami wewnętrznymi. W chwili obecnej należy ten front na zachodzie Europy przygotować przez uzupełnienie zaopatrzenia, który szeroką falą płynie z Ameryki.

Dostawy te są jednak atakowane przez niemieckie łodzie podwodne, które zatapiają przedewszystkiem **tankowce amerykańskie z naftą u południowo-wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych.** Niemieckie sukcesy na tym odcinku spowodowane są tym, że Amerykanie nie są obyci z tym rodza-

jem walki morskiej, podczas gdy Anglicy już w poprzedniej wojnie poznali skuteczne sposoby zwalczania łodzi pdwodnych. Dlatego też transporty w pobliżu Anglji idą o wiele bezpieczniej, aniżeli u wybrzeży amerykańskich.

To też oprócz spraw samego frontu w Europie Zachodniej rozmowy w Waszyngtonie dotyczyły sposobów walki z niemieckimi łodziami podwodnymi u brzegów Ameryki. Nie zapominajmy, że w poprzedniej wojnie właśnie Churchill był tym, który organizował ochronę transportów morskich.

ŚWIAT O TYM WIE

Dnia 9.VI. br. gen. Sikorski wygłosił przez radio przemówienie, w którym podał do wiadomości dane i fakty o zbrodniach i bestialstwie jakie Niemcy stosują w Polsce. Po omówieniu wywłaszczeń, wysiedleń, wyrzucań z warsztatów pracy, wygładzań i zniszczenia dorobku kulturalnego — gen. Sikorski przedstawił szeroko wzmożenie terroru na ziemiach naszych od wiosny br. stwierdzając, że więzienia i wywożenia do obozów koncentracyjnych przybrały charakter masowy. Objęły one m.in. 1200 oficerów rezerwy, aresztowanych w jakiejś panicznej obawie przed powstaniem. Obawy te skłoniły władze niemieckie do uzbrojenia wszystkich cywilnych Niemców na terenie Gen., Gub., oraz dania im specjalnych instrukcyj zapewniania bezpieczeństwa bez względu na środki. Wobec oporu śląskich kolejarzy zastosowano publiczne wieszanie ich na szubienicy. Za zabójstwo jednego Niemca rozstrzelano setki Polaków w Warszawie i Lublinie. Mówca opisał także bestialstwa dokonywane na żydach, ich masowe mordy i zagładzanie w ghetto. Elementarnym pogwałceniem prawa jest branka 70.000 Polaków z Pomorza i 100.000 ze Śląska do służby wojskowej, oraz branka w Gubernii do służby pomocniczej. Przemówienie to zakończone było stwierdzeniem, że zasłużona kara za to wszystko Niemców nie minie, oraz apelem do Polaków do dalszego wytrwania.

Okazało się, że gen. Sikorski przemówieniem swym tylko zagaił tę sprawę. Od tej daty codziennie w różnych językach świata radio angielskie mówi o szalejącym terrorze w Polsce. Prasa w wielu krajach (a szczególnie w Ameryce) pisze na ten temat tysiące artykułów.

Nazajutrz po łapance w Warszawie na Placu Napoleona, to znaczy dnia 17.VI. radio rozniosło o tym wiadomość, a w Izbie Gmin podczas długiej debaty na temat terroru w Polsce minister Eden na pytanie w jaki sposób rząd angielski zamierza zareagować na te bezprzykładne bestialstwa oświadczył, że zapłata za zbrodnie jest jednym z głównych celów tej wojny. Dzień później min. Attlee zastępca premiera był również zapytywany w Izbie Gmin na temat zbrodni niemieckich w Polsce i krajach okupowanych.

II Korpus Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie pod dowództwem gen. Zająca został już uformowany. Składa się on z dwuch dywizyj. Jedna pod dowództwem gen. Kopańskiego w Palestynie druga pod gen. Paszkiewiczem w Iranie. Liczy on 28.000 żołnierzy przybyłych z Rosji, oraz brygadę Karpacką. Dalsze dywizje są w trakcie organizacji.

RÓŻNE

— Polska Rada Narodowa na posiedzeniu dn. 16 bm. zaaprobowała politykę rządu polskiego w związku z podpisaniem sojuszu anglo-sowieckiego.

— Po rozmowach z Lavalem i po wizycie w Rzymie, hiszpański minister spraw zagranicznych Sunner udał się z hr. Ciano do Berlina.

— W Stanach Zjedn. wykonano w rekordowym czasie 48 dni statek handlowy 10,000 t.

— Na Węgrzech krążą pogłoski, rozpuszczane przez Niemców, że Polacy utworzyli legjon do walki z bolszewizmem.

KRAJ

Z LUBELSZCZYZNY. Sytuację panującą zwłaszcza we wschodnich i południowych powiatach tego województwa, określić można jako męczeństwo wsi polskiej. Stosunki w tych powiatach, wytworzone w wyniku działalności t.zw. „dywersantów sowieckich", zmuszają wielu do opuszczenia stron rodzinnych i warsztatów rolnych. Bardziej przedsiębiorczy przenoszą się do miast, inni, zwłaszcza młodzież kryje się po lasach.

Wzmocnione w okresie wiosny oddziały „dywersyjne", składające się przeważnie z uciekinierów z obozów jeńców rosyjskich, w nieznacznym stopniu z ludzi dostarczonych z Rosji drogą powietrzną, — nie kwapią się do akcji bojowej. Cała akcja sprowadza się do rzadkich wypadków ostrzeliwania pojedyńczych samochodów niemieckich, podpalenia drzewa na jednej ze stacji kolejowych pod Rejowcem, a głośny zamach na pociąg towarowy na stacji Kanie ograniczył się do zniszczenia kilku zaledwie wagonów. „Dywersanci" zdecydowanie unikają walki z Niemcami, oddając się z zamiłowaniem grabieży. Istotnym ich celem jest — jak to już dziś można stwierdzić na podstawie wielu tygodni doświadczeń — agitacja, mająca wpoić w ludność miejscową przeświadczenie, że Sowiety władają tymi ziemiami i że na nie wkrótce wkroczą. Kierownictwo sowieckiej „dywersji" stara się nie zauważyć, że cały ciężar roboty spada na ludność polską. Ostatnio działalność band przesunęła się już niemal pod sam Lublin.

Niemieckie próby oczyszczenia terenu dowiodły już w początkach wiosny, że i Niemcom brak ochoty do bezpośredniej akcji. Po kilku nieudanych wyprawach chwycili się prawdziwie krzyżackiego sposobu: zaczęli walczyć z bezbronną ludnością polską. Gdziekolwiek udało się im stwierdzić ślad bodaj pobytu dywersantów, podejmowali represje, paląc wsie, rozstrzeliwując mieszkańców i używając wszelkich narzędzi terroru. Tak spalono np. wsie Skierbiszów, Podwysokie, Orłów, Bończę, Rakopuły, Delatyn i wiele innych. Typowym przykładem niemieckiego postępowania jest wieś **Cyców** w powiecie lubelskim. Oddział niemiecki, stwierdziwszy obecność bandy „dywersyjnej", otoczył las. Do lasu wjechał samochód pancerny, który oddał szereg strzałów. Mijały jednak godziny, a samochód nie powracał. Zarządzono koncentryczny atak na las, w czasie którego znaleziono spalony samochód pancerny ze zwęglonymi zwłokami, nie znaleziono jednak poza tym nikogo. Wobec tego Niemcy, po wyjściu z lasu, schwytali na ślepo i rozstrzelali kilkuset chłopów z okolicznych wsi.

W wielu wypadkach rozstrzelano chłopów i z takich wsi, z których zgodnie z niemieckim zarządzeniem — napłynęły doniesienia o pojawieniu się band.

Wieś lubelska znalazła się między młotem a kowadłem. Represje stosują również i dowódcy poszczególnych band, których „rozkazy" nie zostały spełnione przez chłopów. Dowódcy ci, z całą perfidią wykorzystują również fakt, że dwory, stanowiące obiekt większego zainteresowania gospodarczego Niemców są przez nich lepiej traktowane. Starają się podsycić antagonizm między wsią i dworem, nadając swej akcji charakter walki klasowej.

Wieś lubelska w objęciach niemieckiego okupanta i sowieckiego „sojusznika" przeżywa swe czarne dni.

Z ZIEM WSCHODNICH. Rządy policyjne na ziemiach wschodnich przybierają karykaturalne rozmiary. Obowiązuje tam nadal zarządzenie, na podstawie którego nie wolno bez zezwolenia wydalać się z miejsca zamieszkania na odległość większą niż 15 km. Zezwolenia na poruszanie się w obrębie gminy wydaje gmina, na dalszą podróż — starostwo, po przedłożeniu przyzwolenia Arbeitsamtu, które otrzymać mogą jedynie zatrudnieni. Na przejazd koleją trzeba otrzymać pozwolenie komendantury kolejowej na „Ostland', która posiada swój oddział w Wilnie. Schwytani w podróży bez odpowiednich zezwoleń są rozstrzeliwani.

Pociągów osobowych prawie że nie ma, a wagony osobowe przyczepiane są do pociągów towarowych.

Dłuższy pobyt w jakiejkolwiek miejscowości bez określonego celu i dokumentów stwierdzających potrzebę pobytu — jest niemożliwy, wobec wszechwładzy kontroli policyjnej. Trwają stałe branki na roboty do Niemiec i na Wschód. Szczególnie wiele osób wywieziono z Wilna.

Plaga sowieckiej dywersji — stosunkowo słaba na Wileńszczyźnie — silniej występuje na Polesiu. Siedliskiem dywersantów są m.in. lasy między Kobryniem a Pińskiem.

RÓŻNE. — Na terenie Polski Zachodniej nie ustają, trwające tam od początku okupacji niemieckiej mordy sądowe. Jak donosi „Ost. Beob." z 7.VI sądy niemieckie skazały na śmierć: za szpiegostwo — Ant. Wolnika z Wolsztyna, oraz 8 osób z Brzeszcz, Oświęcimia i Trzebini za „nielegalne nabywanie lub przemyt produktów żywnościowych".

— W Gołębiu (powiat Wąbrzeźno) zdarzył się wypadek poranienia policjanta niemieckiego przez chorego w czasie napadu szału. „W odwet" — niemieccy oprawcy powiesili 20 Polaków.

— Kolejami polskimi idą liczne transporty wojsk włoskich na Wschód.

WARSZAWA

ŁAPANKI. Tydzień sprawozdawczy przeżyła Warszawa pod znakiem łapanek i aresztowań ulicznych. W południowych godzinach dn. 16 bm. urządzili Niemcy wielką obławę na Placu Napoleona, na wzór niedawnej łapanki na Kercelaku. Ulicami ciągnącymi się w kierunku Placu, maszerowały ze śpiewem oddziały policji niemieckiej i SS, które niespodziewanie zamknęły wyloty ulic, zakładając tzw. „kocioł". Zarówno plac jak i sąsiednie ulice roiły się od tajnych agentów, obserwujących ruchy publiczności. Zamkniętych w kotle, uformowanych w szeregi, w liczbie około 2000 przeprowadzono na podwórze komendy policji na Krakowskim Przedmieściu, gdzie odbyła się selekcja zatrzymanych. Większość, legitymująca się dowodami pracy, została zwolniona. Kilkaset osób przewieziono na Skaryszewską, celem dalszej wysyłki do Niemiec. Około 100 osób przewieziono na Pawiak. Zwraca uwagę wszechstronność zamierzeń zbirów niemieckich oraz dokładne przygotowanie całej obławy (w komendzie policji legitymacje sprawdzane były z jakiemiś listami posiadanymi przez Niemców).

W dniach następnych powtórzyło się szereg mniejszych codziennych łapanek w różnych punktach miasta. Poza nimi, w ostatnich dniach, miały miejsce masowe legitymowania przechodniów, z rewizjami osobistymi przeprowadzanemi doraźnie po bramach.

W dalszym ciągu trwały obławy w okolicach Warszawy w pociągach kolejowych, zarówno na prawym jak i lewym brzegu Wisły.

Tydzień miniony wskazuje na wzmożoną ofenzywę okupanta skierowaną przeciwko całemu społeczeństwu. Ma ona obezwładnić Naród polski, by w decydującym momencie nie mógł spełnić swych zadań.

RATUJMY DZIECI. Wyniszczenie narodu Polskiego przez obecną wojnę i świadomie prowadzoną w tym kierunku politykę okupanta będzie ogromne. Poza bezpośrednim terrorem, najbardziej bolesne szczerby czyni okupacja wśród dzieci, szczególnie wrażliwych na nędzne warunki życia codziennego. Mamy na myśli zwłaszcza dzieci w wielkich ośrodkach miejskich z Warszawą na czele, gdzie nędza poczyniła już największe spustoszenia.

Społeczeństwo nasze, silnie stępiałe pod ciężarem codziennych przeżyć, zachowało jednak swą troskę o dzieci. Jak można stwierdzić **rozwija się bardzo pomyślnie pomoc sąsiedzka dla dzieci.** Oblicza się, że w drodze pomocy sąsiedzkiej dożywia się w Warsza-

wie zgórą 2000 dzieci. Oczywiście, że liczba to jeszcze mała i niewystarczająca. Należy więc ją podnieść. Wezwania naszego nie kierujemy do tych, którym jest ciężko — ci bowiem nie potrzebują zachęty, dzielą się bez wezwań i apelów swym ciężko zapracowanym kęsem chleba. Jest wielu jeszcze takich, którym się powodzi nieźle lub zgoła dobrze. Na tych ciąży obowiązek pomocy.

Wieś również spieszy z pomocą dzieciom miast, Jak się dowiadujemy, **około tysiąca dzieci zostało wziętych ze stolicy na dożywianie** przez chłopów i dwory.

RÓŻNE. — Jak się dowiadujemy egzekucja z dnia 28 maja odbyła się na terenie majątku Łazy pod Magdalenką w pobliżu Warszawy. Egzekucja w czasie której mordercy niemieccy zabili około 20 osób rozpoczęła się o 4 rano. Poprzedniego dnia Niemcy wykopali wspólne mogiły, które następnie zamaskowano młodymi brzózkami. Miejsce stracenia w dn. 3.6. dalszych 50 osób nie jest dotychczas znane.

— Zachodzi obawa, że nadmiar personelu warszawskich tramwajów miejskich zostanie wywieziony na Wschód.

— W końcu maja Gestapo dokonało „likwidacji" swego żydowskiego oddziału w Ghetto warszawskim, złożonego wyłącznie z Żydów, t.zw. „trzynastki". Zastrzelono kilka osób z pośród zwyrodnialców, sprzedających swych współbraci za nędzne srebrniki.

KWITUJEMY na „B.I." odbiór kwoty **1.842 zł 50 gr.**

Po 100 zł: R.S.P.; Artylerzysta. **Po 91 zł:** Rozliczenie. **Po 55 zł:** Leon. **Po 50 zł:** Jr. Wł. płaskie; ZJ; Gil; Pamięci Matki od córki; ELZ. **Po 45 zł:** Lilasek. **Po 32 zł:** Kiemlicze. **Po 30 zł:** Choinka; Żoliborz; „77"; Atos. **Po 25 zł:** Wig; Na w. pol. „49"; AH. **Po 22 zł:** Steha. **Po 20 zł:** BB; Hucułka; Róża; .PAL; Zawi; MM; KK; Wodniak; Habdank; Dzień imienin Jaśka—Matka; Alfons; Wiarus; Koń; SN; Stal; Zet-Zet; xx; Tadeusz M. Kg.; Dzień dobry. **Po 16 zł:** Za zielone. **Po 15 zł:** Jaksza; Zbiorowo; Wspólnicy. **Po 12 zł:** Łysy. **Po 10 zł:** Żagiel; Skarbowiec; JJ; Oleńka; Kubuś-maj; Marynarz; Zi H; N; Kość; Bojkot; Nieczuja; Staszek; MW; OZ; Mamusia; 3 Maj; Od Borsuków; Rzemieślnik Szczupak; Junior; Żbik; Skarżysko; Amer; Zenon; Działka; Salamanka; Promień; Inżynier; Witeś; Teka; Wum B; Orka; Jan M. Kg. **Po 8 zł:** Natura. **Po 6 zł:** Biuro. **Po 5 zł:** Szczęść Boże; Leon; Choinka; Bezimiennie; J; Wuj; Marta N 1; Pagaj; Pilnik; SK; Etot; Comandos; Maleństwo; ZM; Mimoza I; M. Szpak; Polak; Eses; Pewny zwycięstwa; Boguś; Adaś; Serwacy; Bonifacy; SK; Kaz. Warszawski; Pecl; HZ; Ruda; Janina; **Po 4 zł 50 gr:** Marysieńka. **Po 4 zł:** Zbiorowo; Pióro: **Po 3 zł:** SS; ZW; Wiecha; Fran; Drudo; Halina. **Po 2 zł:** Orły; ZS. **Po 1 zł:** F.

NA CELE SPECJALNE: **Po 1.000 zł:** Borsuk. **Po 500. zł:** Kryształ; Wolga; J. Bek. **Po 200 zł:** Winnica. **Po 100 zł:** Jaś WW. **Po 40 zł:** IX F. **Po 30 zł:** Dług. **Po 22 zł:** Edmund. **Po 20 zł:** Wędrowiec; bez; zamiast kwiatów Kazikowi. **Po 10 zł:** AP; „W"; „M"; Pamiętnik; Witek. **Po 5 zł:** Zuzanna; Szewc; Kot. **Papier i kalka:** od „Kar".

SPROSTOWANIE: Opuszczono 11.VI. **Po 10 zł:** Sowa, Chłopiec, działka. **Po 2 zł:** X2, Szczygiełek. KK. 20 zł winno być KK 50 zł. Smoluch 30 zł winno być Czas II 30 zł.



Czasy idą, czasy płyną...
Wczoraj kroczył z butną miną.
Dzisiaj szkop w przededniu klapy
Podobny do zmokłej szkapy.